

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarui Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 150.

W Piątek dnia 1. Lipca.

1842.

Wiadomości krajowe.

N. Pan Postanowieniem Najwyższem Gabinetowem z d. 25. m. b. nadać raczył:

Order Orła Czerwonego I. klasy bez liścia dębowego:

Byłemu Królewsko-Polkiemu W. koronnemu krajczemu Czarneckiemu w Brzostkowie;

Order Orła Czerwonego II. kl. z gwiazdą bez liścia dębowego w brylantach:

Szambelanowi Hrabemu Edwardowi Raczyńskiemu na Rogalinie;

Gwiazdę do Orderu Orła Czerwonego II. kl. z liściem dębowem:

Rzeczywistemu Tajnemu Radzcy i Naczelnemu Prezesowi Sądu Najwyższego appellacyjnego, Frankenberg-Ludwigsdorf, ewangelickiemu Biskupowi i Generalnemu Superintendentowi Dr. Freymark w Poznaniu i Marszałkowi Sejmu Hr. Ponińskiemu na Wrześni;

Gwiazdę do Orderu Orła Czerwonego II. kl. bez liścia dębowego:

JWmu X. Arcybiskupowi Poznańsko-Gnieźnieńskiemu, Duninowi;

Order Orła Czerwonego II. kl. z liściem dębowem:

Dziedzicowi Baronowi Massenbach w Białokoszu;

Order Orła Czerwonego II. kl. bez liścia dębowego:

Generalnemu Dyrektorowi Ziemstwa, Hrabii Grabowskiemu;

Pętlicę do Orderu Orła Czerwonego III. kl.: Proboszczowi katedralnemu Przytułskiemu w Gnieźnie i Szambelanowi, Baronowi Hiller von Gertringen w Pszczewie;

Order Orła Czerwonego III. kl. z pętlicą: Nadradzcy Regencyjnemu Mebes w Bydgoszczy, Nadradzcy Regencyjnemu Wallach tamże, Tajnemu Radzcy Regencyjnemu Kulau w Poznaniu i Radzcy Ziemiańskiemu pow. Międzychodzkiego, von dem Brinken w Siemakowie;

Order Orła Czerwonego III. kl. bez pętlicy: Dziedzicom Hrabemu Nepomoceniowi Zółtowskiemu w Ujazdzie, Hrabemu Platerowi w Wroniawach, Hrabii Bnińskiemu w Samostrzelu, Chłapowskiemu Stanisławowi w Czerwonejwsi, Otonowi Treskow w Owińskach i Maxymilianowi Moszczyńskiemu; oraz Radzcy konsystorza Fechner w Poznaniu i Superintendentowi Stumpf w Przytocznie;

Order Orła Czerwonego IV. kl. Dyrektorowi Ziemstwa Jaruchowskiemu, Sedziemu appellacyjnemu i Radzcy Ziemstwa Chelmickiemu, Radzcy Regencyjnemu Bit-

ter, Nadkaznodziei wojskowemu Krantz, Radzcy Ziemiańskiemu i Dyrektorowi Policji, Minutoli, Radzcy rachunkowemu Schulze, Sędziemu i Przełożonemu Reprezentantów, Boy, Reprezentantowi miasta Kolanowskiemu (wszystkim w Poznaniu), Nadłowczemu Schulemann, Radzcy Regencyjnemu Meissner, kupcowi Franke w Bydgoszczy, Dziekanowi i Kanonikowi Węsierskiemu w Kościelcu, Dziekanowi Boińskiemu w Uściu, Rotmistrzowi dymisyjonowanemu i dzierzawcy generalnemu de Rege w Dusznikach, byłemu Radzcy Ziemiańskiemu Liebeskind w Kościanie, Xiążęco-Sułkowskiemu Dyrektorowi ekonomii Rothe w Rydzynie, Kommissarzowi obwodowemu policyjnemu Thüm w Tuchorzu, Burmistrzowi Kranz w Koźminie.

Order Znak S. Jana: (Johanitter-Orden.)
Dziedzicom Gersdorf w Bukowcu, Rotmistrzowi Zacha w Chodzieżu, Hrabi Potworowskiemu w Deutsch-Preusse, byłemu Majorowi i Radzcy Ziemstwa, Baron. Schwarzenau w Dąbrowce, Radzcy Ziemiańskiemu von der Goltz w Chodzieżu, Radzcy Ziemiańskiemu Zychlińskiemu w Międzyrzeczu, Radzcy Ziemiańskiemu Baropowi von der Recke w Wągrowcu;

Znak Powszechny Honorowy:

Posłannikowi Klemm w Poznaniu, żandarom konnym Hoffmann i Hoppenrath w 5. brygadzie żandarmeryi, wachmistrzowi miejskiemu Neumann w Ostrowie, wójtowi Krüger w Kocanowie, wójtowi Jakubowiczowi w Masłowie, wójtowi Smuda w Pałokslawiu.

N. Pan Najwyższem postanowieniem z dnia 25. m. b. Dziedzica Harlem w Gorzynie na godność Barona wynieść, dziedzicom Hr. Józefowi Mycielskiemu w Rokossowie i Zółtowskiemu Stanisławowi w Jarogniewicach godność Szambelańską, zaś Nadburmistrzowi Poznania Naumann przydomek Tajnego Radzcy Regencyjnemu nadać, a Registrarowi Naczelnego Prezydium Vorwerk Radzcą Kancelaryi, Sekretarza Regencyi Kramarkiewicza Radzcą rachunkowym mianować raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Czerwca.

Liczba Kandydatów, zgłaszających się na wybory, zwiększa się codziennie, i w Kolegiach obiorczych, gdzie zwykle tylko dwóch współzawodników bywało, jest ich obecnie

po trzech lub czterech. Ponieważ stopień deputowanego we Francji do najwyższych urzędów doprowadzić może, każdy więc tym sposobem życzenia swoje i żądę sławy zaspokoić pragnie. Dziennikarze i adwokaci szczególnie się tłumnie na ogólne zgłaszają wybory. Dziennik Sporów dostarcza różnym kolegiom obiorczym trzech swoich redaktorów, t. j. P. P. Saint-Marc-Girardina, Michała Chevaliera i Alloury. Główni redaktorowie Presse, Siècle, Kuryera francuzkiego, Dziennika handlowego, Gazety francuzkiej także się na wybory zgłaszają. Z tych autorów już dwaj są deputowanymi; Pan Chambolle, główny redaktor Siècle, występujący teraz, i Pan Emil Girardin, deputowany w 1837. roku. Pan Saint-Marc-Girardin był członkiem ostatniej Izby i w tym roku znowu stanął przed obiorcami w Saint Yrieux, którzy go w 1839. roku odrzucili. Od samego Królewskiego Trybunału ubiega się 70 adwokatów o zaszczyt deputowanego; zgłaszają się oni na rozmaitych punktach Francji, a nigdzie ważnych powodów do takiego postępowania wykazać nie mogą. Adwokaci Trybunału kassacyjnego stawiają 25 kandydatów na wybory; tak więc 95 kandydatów należy jedynie do paryskiego stanu Adwokatów. Wszyscy ci ludzie niezmiernie wiele zadają sobie pracy; piszą okólniki, odezwy, oddają wizyty, tak zupełnie, jak gdyby obrani być musieli, i nigdy jeszcze nie pochlebiano tyle obiorcom, co tą razą.

Jednym z wyborów, które dzienniki i publiczność najwięcej zajmują, jest wybór Pana Emila Girardina w Bourgneuf. Ministerjum szczerze go popiera, chociaż współzawodnik jego, Pan Peyramont, jest także ministeryalnym Kandydatem. Pan Girardin jest głównym redaktorem i właścicielem dziennika la Presse i w tym charakterze już wielkie Panu Guizotowi usługi wyświadczył, i jeszcze wyświadczyć może. Ponieważ P. Girardin bardzo jest znany z walek, które częścią z politycznego, częścią z obywatelskiego względu staczać musiał, przeto wystąpienie jego w charakterze kandydata równie jego przyjaciół jak nieprzyjaciół w ruch wprowadziło. O jego wybór więcej sporów zwoździć będą, niż o jakikolwiek inny we Francji. W 1839. roku Izba, jak wiadomo wyboru jego ważnym nie uznała, gdy się nieregularności w jego obywatelskich stosunkach okazały. Pan Girardin chwycił się niezawodnie środków ostrożności, aby podobnych uniknąć nieprzyjemności, jeżeliby go tą razą obrano.

Kandydatury w departamencie Sekwany są ciągle jeszcze w tym samym stanie; tylko wy-

stępujący kandydat opozycji, Pan Boissel, znalazł w Panu Chevreul, chemika rękodzielni kobiercy gobelinowych, przeciwnika, i ministerjalny ten kandydat, jak głoszą, ma piękne przed sobą widoki. Zresztą dzienniki ciągle jeszcze z mniejszą lub większą gorliwością rozprawiają o zasługach swoich kandydatów, pomiędzy którymi paryscy naturalnie największą na siebie zwracają uwagę. Kilka dzienników zawiera w tym względzie rzeczywiste biografie, które choć nie zawsze prawdziwe, przecież do okoliczności zastósowane.

Rząd ani na chwilę nie używa spoczynku; Pan Guizot, mieszkający od niejakiego czasu w domku miejskim w Auteuil, przybywa codziennie do Ministerjum spraw wewnętrznych w pewnych godzinach, gdzie mu Pan Duchatel nadchodzące z całego kraju doniesienia o wyborach przekłada. Czynność tę podzielają wszyscy urzędnicy hierarchii administracyjnej i potrwa ona aż do dnia wyborów ogólnych, który będzie dniem łaski lub nielaski.

Onegdaj rano na kolei Parysko-Wersalskiej lewego brzegu znowu się nieszczęście wydarzyło. Jeden z ogrzewaczy, człowiek młody 25 lat mający, przechyliwszy się za nadto nad lokomotywą i dostawszy zawrotu głowy wpadł pod kola, które go w okamgnieniu zgruchotały.

Hrab. Bresson przed swym wyjazdem miał od samego Króla otrzymać instrukcje względem wyjednania u dworu Berlińskiego zaprosin Xiążąt Orleans i Nemours na manewra nadreńskie.

Pan Cormenin podał Akademii moralnych i politycznych umiejętności, godną uwagi rozprawę o otruciu arsenikiem. Autor wykazuje, że przypadki tej zbrodni z każdym rokiem się pomnażają. Dla zapobieżenia im proponuje kilka środków policyjnych. W ciągu lat od 1830. do 1839. przyszło we Francji 335 otruc pod rozpoznaniem sądowe, nie licząc 200 przypadków zatrucia, które dla braku dostatecznych dowodów nie pociągnęły za sobą kary. Liczba osób stawionych przed Sąd z powodu owych 335 otruc wynosiła 414, z których 126 uwolniono, 54 na śmierć skazano, a reszta osadzona na więzienie w różnych stopniach i na różny przeciąg czasu, aż do dożywotniego więzienia na galerach. Dla utrzymania na przyszłość otrucia, proponuje Pan Cormenin, aby sprzedawanie arseniku prywatnym osobom zupełnie zabronione było aptekarzom, fabrykantom zaś tylko w wielkich ilościach.

Zapewniają, że nie Pan Marie, ale P. Arago kieruje wyborczym komitetem radykalistów.

Giełda z d. 21. Czerwca. — Przy otwarciu giełdy dzisiejszej znowu renty francuzkie sprzedawano; późnieli jednak poszły one znowu nieco w górę. — Hiszpański czynny dług podniósł się nieco na wiadomość o utworzeniu nowego gabinetu madryckiego; wkrótce jednak znowu zniżać się zaczął, gdy się zdanie upowszechniło, że się to Ministerjum długo nie ostoi, ponieważ w niem żaden deputowany koalicji nie zasiada. — Obligi haityjskie także dziś miały znaczny odbył; zaczęto bowiem mniemać, że wiadomości o tamedcznym trzęsieniu ziemi, które się dotąd nie potwierdziły, nie są całkiem prawdziwe.

Z Paryża, dnia 22. Czerwca.

W rządzie uwagi godnych dokumentów, wyszukiwanych obecnie przez dzienniki, aby kandydatów zalecić albo oczernić, Siècle najosobliwszy może na jaw wyciągnął; dowodzi on jasno, do jakich ostateczności i opaczności igraszka stronnictw we Francji doprowadza. W r. 1839. odbywały się, jak wiadomo, wybory koalicyjne, do których się wszystkie stronnictwa były połączyły w celu zwaleni Ministerjum ówczesnego (Molé), a to pod pozorem, aby osobistemu rządowi koniec położyć i system prawdziwie parlamentarny zaprowadzić. P. Guizot, który podówczas działając wspólnie z lewą stroną, obawiać się musiał, że w Lisieux dla wpływu Ministerjum ulegnie, upraszał Pana Barrota o list rekomendacyjny do jednego z członków opozycji tamedcznej. W skutek zobowiązań koalicyjnych Pan Odilon-Barrot następujące dał pismo Panu Guizot do adwokata Roussele w Lisieux: »Zadziwisz się może, że się za Panem Guizot wstawiam. Zalecałem go już raz, wprawdzie w r. 1827., wyborcom w Lisieux. Koleje losów sprowadziły prawie to samo położenie rzeczy, co wówczas: Ministrowie młodszej linii Burbonów zasady rządu reprezentacyjnego równie źle pojmują, jak Ministrowie starszej linii. Tamtych prawo boskie, a tych jakieś wspomnienia Ludwika XIV. i Cesarstwa wstrzymują od poprzestania na skromnej roli konstytucyjnego Królestwa. Walka zaczęła się zaraz w pierwszych dniach po rewolucji Lipcowej. Stopniowo pozyskałiśmy P. Dupina i Soula, a teraz łączy się też z nami Pan Guizot, którego doświadczenie nauczyło, że lepiej służyć krajowi swemu niżeli Królowi, który się teraz przekonał, że korona zawsze będzie zabezpieczoną, skoro reprezentacya narodu będzie silna. Mianowanie Pana Guizota przez patryotów w Lisieux stanie się dla niego wielką i zaszczytną nauką. Być może, że znowu po nieprzyjacielsku naprzeciw siebie

wystąpimy, ale w tym razie będziemy silni. Dość, głosować za Panem Guizot jest to samo, co za urzeczywistnieniem rządu reprezentacyjnego w całej ónego czystości, głosować. Osoba ginie za zasadą. Jest to więc czynem patriotycznym, a równocześnie dobrem obrachowaniem na przyszłość. Tuszę sobie, że wszyscy przyjaciele nasi na tém się poznają. (podp.) O. Barrot." — Wszakże na tém jeszcze nie koniec; i Pan Isambert w dopisie wyborców w Lisieux upraszać musiał, żeby Panu Guizot głosy swe dawali.

W giełdzie dzisiejszej kurs renty znowu się cofnął, a obligacye hajtyjskie ciągle szły w górę. Fondy hiszpańskie przeciwnie bardzo na sprzedaż ofiarowano, ponieważ Monitor paryzki zawiera wiadomość, że dnia 16. w Barcelonie rozruchy wybuchły, które wprowadziły wojsko przytłumiło, ale wznowienia których jednak co chwila obawiać się trzeba.

— Z Paryża, d. 22. Czerwca. — Odplynięcie eskadry Hugona z Tulonu i przyłączenie się do niej Xięcia Joinville rozmaicie tu sobie tłumaczą. Rzeczywistym celem tej wyprawy jest zapewne czuwanie nad obrotami Anglików na morzu śródziemnym: obawiamy się, żeby czego przeciw Tripolizowi nie przedsiębrali, którego Bej z Francją w najlepszym porozumieniu. Słychać też o podróży Xięcia do Chin.

Pogłoski o związku familijnym między jednym Xięciem holenderskim a naszą Królową Klementyną znowu zamilkły. Podobnie dłuższy pobyt Xięcia Bernharda Sasko-Wejmarskiego i syna jego na dworze naszym stał się powodem do pogłosek o układach względem zaślubienia tego młodego Xięcia z Xiężniczką Klementyną, zdaie się wszelako, że te pogłoski równie są płonne, jak powyżej wzmiankowane.

Wiadomości z Katalonii brzmią nader gróźnie! Wśród okrzyków: „niech żyje Rzeczpospolita!“ przelano tam już krew obywatelską. Depesze które rząd nasz drogą telegraficzną onegdaj o najnowszych zaburzeniach w Barcelonie otrzymać miał, opiewają, że Espartero tą razą nie tak łatwo spokojność w owęj nie szczęśliwej prowincyi przywrócić potrafi; będzie bowiem dwa stronnictwa musiał zwalczać, republikańskie i karolistowskie. W La-pourdan stoi podobno 6000 zbrojnych Republikanów, czekających tylko rozkazu hersztów swoich, aby zatknąć chorągiew rokосу, podczas kiedy przywódcy band karolistowskich do tego stopnia zuchwałość swą posuwają, iż siła zbrojna ledwo ich poskramiać może.

Członkowie nowego gabinetu Rodila nie są tego rodzaju, żeby Katalończyków zaufaniem natchnąć mogli, obrano ich bowiem z zupełnym pominięciem koalicyi, na czele której deputowani katalońscy stoją. Koalicya ta w gróźnej przeciw Ministrom wystąpi opozycyji; bo dzisiaj donoszą tu nam z Madrytu pod dn. 15. m. b., że ona wielu członków gabinetu Gonzalesa pozyskała i obecnie przeszło 100 głosów liczy. W szyku tak bojowym przyjdzie ona nowe Ministerjum i zgniecie je zapewne w zarodkach. Wprawdzie trwa Espartero w zamiarze rozwiązania stanów, skoro obrady nad budżetem się zakończą. Ale ostatnie wypadki w Barcelonie i ruchy po innych miastach, w celu poparcia proklamacyi konstytucyjnej z Kadyxu, wiele mu narobią kłopotu i długo zapewne nad tém się zastanowi, ażali przez rozwiązanie Stanów ma dać hasło do powszechnego powstania w Hiszpanii.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 21. Czerwca.

Ciągle zbierają składki dla biednych fabrykantów i robotników. Prócz Królowej i rodziny Królewskiej; wielu ze ślachteny znaczne podpisało summy; między innymi Hrabia Harrovby 100 funt., Hrabia Dysant 200 funt., na znak wdzięczności za udział, jakiego nieszczęście Hamburga w Anglii doznało, Pan E. H. Brandt, który w swoim i swojego domu imieniu przesał do Hamburga 600 funt. tu 50 dostarczył. Temi dniami otworzono drugą listę zapomóżkową na korzyść żon i dzieci, których mężowie lub ojcowie w wojsku angielskiem będący, w nieszczęśliwym odwrócić z Kabulu polegli. Na czele tej listy stoi znowu Królowa z 200 funt., a tuż za nią szeregi znanych nazwisk z większemi lub mniejszemi składkami.

Podług Morning Chronicle przybyła do Londynu z północy deputacya złożona z wielu mężów należących do oświeconej klasy ludności, dla przedłożenia rządowi i parlamentowi dowodu, jak niepokojący jest obecnie stan prowincyi tamecznych. Naradzali się już oni z Sir R. Peelem i kilku znakomitymi członkami Izby niższej. Ustanowiono także komitet do odbierania doniesień o nędzy w innych częściach kraju panującej.

Francis, którego branie się przez cały dzień nadzwyczajnie, dowodziło stałości, bez pokazania się zanadto śmiałym lub zuchwałym, na końcu obrad całkiem się głowę tracić zdawał. Widziano, jak od chwili, w której przysięgli wyrok swój wydali, całkiem był pomieszany, a oddech jego był bardzo krótki. Przy końcu mowy wyższego Sędziego jeduak i przy uro-

czystém wyrzeczeniu «Amen» rzucił się z konwulsyjnym drzeniem w objęcia dozórcy więzienia i w tym stanie odniesiono go od krat. Podług Sunday Times postępowanie potępionego wystawia od tej chwili obraz ciężkiego żalu i skruchy. Zaraz po swoim przybyciu do Newgate rzucił się na krzesło i rzewliwie płakał. Gdy się ksiądz więzienia do niego z napomnieniami zbliżył, oświadczył wśród łez i wzdychania, iż bynajmniej nie było zamiarem jego zabić Królową, gdy z pistoletu wystrzelił, ale tylko pragnął nabyć ogólnej sławy, jakiej inni ludzie, którzy to samo uczynili, nabyli; słowem wszystkie jego usiłowania do tego jedynie zmierzały, aby miejsce pomiędzy wariatami w Bedlamie pozyskać. Te same oświadczenia powtórzył także w przytomności ojca swego, który go odwiedził, i dodał, iż nie czuje w sobie najmniejszego wstrętu do Królowej, i że nikogo o zamiarze swoim strzelania do Królowej nie zawiadomił. Times z resztą powiada, że Oxford przy tej sposobności wyrzekł coś takiego, co bynajmniej jego szaleństwa nie dowodziło. Gdy go bowiem o tym nowym zbrodniczym zamachu zawiadomiono, rzekł: «Gdyby mnie byli powiesili, nie byłoby się coś podobnego wydarzyło.» Globe powiada, że Królowa ułaskawi zapewne na śmierć skazanego Francisa, i żąda w takim razie zamienienia kary śmierci na wywiezienie z kraju na całe życie, gdy tylko przy pomocy takiej surowości ponownemu wypadków tego rodzaju zapobiedz można.

Z dnia 22. Czerwca.

Temi dniami znowu dwa okręty z 428 wojska na pokładzie do Chin (Hong-Kong) się puszczą. Oprócz tego 561 ludzi do Bengalii, 396 do Madras, a 536 do Bombaju przeznaczono, których zaambarkowanie za 3 tygodnie nastąpi.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 14. Czerwca.

Z Barcelony dowiadujemy się, że pismo ulotne, na którym przedstawiona była osoba na szubienicy podobna do Rejenta, została przez Sąd przysięgłych jednogłośnie uwolniona.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 9. Czerwca.

Wczoraj przed południem Król bawarski był z pożegnaniem u Papieża, a potem u Xcia Wilhelma Pruskiego. W wieczór wszyscy artyści niemieccy dali serenadę dla Króla przy pochodniach. Dziś rano opuścił nas Król. Z Villa Malta szedł pieszo w towarzystwie wielu artystów z dwoma weteranami, Thorwaldsenem i Reinhardem na czele, aż do bra-

my del Polono, gdzie wszedł do powozu, udając się przez Modenę do swego kraju. — Prawie jednocześnie wyjechali ztąd dwaj synowie D. Carlosa przez Loretto do Modeny, gdzie Xzę wyznaczył im pałac na ich tymczasowy tam pobyt.

Turcyja.

Od granic Turcyi dnia 5. Czerwca.

Piotr Pietrowicz, brat Czarnogórskiego Władki, przebył do Grachowa, dla wskazania osad zbiegłym tam chrześcianom z Bagnami, i kierowania działaniami przeciwko Turkom. Przedsięwziął on już nową wyprawę do zajętych przez Turków miast Bagnami i Kłobuk, przyczem z obu stron było dosyć zabitych i ranionych, mniej jednak ze strony Czarnogórców. Wezyr w Herzogwinie stara się powiększać wojsko swoje różnymi sposobami.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 26. Maja.

(J. de Smyrne.) — Kanał Mahmudieh znowu jest wodą napełniony; Basza więc będzie mógł płody swoje na targi wysyłać. Brakuje mu bardzo pieniędzy; niedawno pożytył znaczną sumę od osiadłych tu Europejczyków. Wojsko egipskie ma zaległy żołd za 23 miesiące, i dla tego wielka pomiędzy niemi panuje niechęć.

Chiny.

Z Makao, dnia 19. Marca.

W wydanej niedawno temu proklamacyi chinskiej, wzywającej mieszkańców miast przez Anglików obsadzonych, aby się w głąb kraju cofnęli, wyrażono między innymi: «Wielki Minister Sche i uszanowanie wzbudzający General Yih donoszą o zdobyciu Ningpo, Tinghai i Tschinhai. Odkąd buntowniczy barbarzyńcy niepokój i zamieszanie wznieśli i miasta obsadzili, musiał lud wiele wycierpieć co najokropniejszą wywoła nienawiść. Wzniesło to litość najwyższego Rządu, że ty, o ludzie, byłeś wystawiony na nieszczęście wojny i że twoje rodziny rozdzielone i rozproszone zostały; dla tego rozkazał swemu Generalowi, aby się na przód posunął i was z pośród ognia i wody wydobył. Łaska jego do najwyższego doszła stopnia. Dowiedzieliśmy się także teraz, że buntowniczy barbarzyńcy mieszkają w miastach, pomieszani z Chinczykami i w zobopólnej spokojności. Ale wiecież wy, dla czego się barbarzyńcy od morderstw i łupieństwa wstrzymują? Niech lud w Fukienie i Kantonie, przez tego samego zaczepiony nieprzyjaciela, będzie dla was przestroga. Baliście się, boście się oprzec nie mogli, ale nie wiercie w zapewnienia nieprzyjaciela. Wy nie wie-

cie, że się wielka armia zbliża dla zniszczenia buntowniczych cudzoziemców. Ustawią oni was wtedy w pierwszej linii bojowej, wystawią was na pociski i kamienie, albo was zmuszą do układania fałszywych doniesień o cierpieniach ludu, dla wstrzymania naszego napadu. Ale skoro sposobność przeminie, uprowadzą was w niewolę i pozbawią was majątków waszych. A jednak oddajecie się spoczynkowi dopóki w wieczną nie wpadniecie nędzę, bo po zburzeniu miast nie będzie można pszenicy od plew oddalić i wasze życie poświęcone będzie. Dla tego uciekajcie do odległych wsi i ukrywajcie się, abyście się zdrajcami nie okazali. Nie zadługo nadejdzie już czas, gdzie będziecie mogli do waszych mieszkań powrócić i szczęścia najwyższej spokojności używać. Tajcie nasz rozkaz i wasz zamiar, aby was barbarzyńcy w kaźdany nie okuli i od ucieczki nie wstrzymali.“

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dnia 28. Czerwca r. b. obejmuje między innymi ogłoszenie Naczelnego Prezesa W. Xięstwa Poznańskiego, że: X. Plebanowi Kulczewiczowi w Słupi powierzonemu zostało tymczasowe sprawowanie urzędu Dziekana w Dekanacie Bukowskim; — następującą pochwałę: »Przy gaszeniu ognia w Gozdowie pow. Wrzesińskiego, dnia 23. z. m. 1) wieczysty dzierzawca Pan Nehring z Sokolnik — 2) sołtys Walenty Matuszewski — 3) kowal Gottfryd Stiller — 4) cieśla Dawid Burg — 5) szewc Stanisław Haszkiewicz i 6) żona Kazimierza Schaefera na imie Maryanna odznaczyli się szczególnie oględnością i osobistą czynnością;« — o nagrodach wyznaczonych dla tych, co o przyczynach powstania ognia w Królewskich borach takie złożą dowody, iż sprawca pożogi będzie mógł na przepisane prawem karę być skazanym; — i następujące kroniki osobiste: 1) Przemieszczony w powiat Szremski chirurg powiatowy La Roche obrał sobie teraz zamieszkanie w mieście Korniku. 2) Pan Naumann kandydat urzędu nauczycielskiego otrzymał pozwolenie urządzenia szkoły prywatnej dla córek rodziców żydowskich w tutejszém mieście.

— Stósownie do wiadomości z rozmaitych powiatów W. Xięstwa ciągną posuchę ostatnimi czasy, tylko tu i owdzie przemijające deszcze przerywały. Ten nadzwyczajny stan powietrza nie pozostał bez szkodliwego wpływu na węgetacyę. Ozimina w prawdzie

w wielu okolicach mniej ucierpiała, i rokuje tam, gdzie ziemia dość naturalnej posiadała wilgoci, nawet dobre żniwa, ale trawa i rośliny pastewne nie mogły bujnie zejść, podobnie i siewy jare przez posuchę tę wiele ucierpiały, a po owocach też tylko lichych plonów spodziewać się można. Znowu w miesiącu zeszłym w czterech miejscach obwodu Regencyi Bydgoskiej dzieci sam na sam w izbie zostawione w płomieniach kominku się spaliły. D. 13. m. z. osławionego złodzieja Gorzelańczyka, który już tylekroć lotrostw rozmaitych się dopuszczał, w borze Xiążęc-Thurn-Taxiskim pod Smoszewem znaleziono powieszonogo. Ponieważ u nóg wiszącego wiele skradzionych rzeczy znaleziono, wątpliwości ulega, czy zloczyńca samobójstwa sam się dopuścił, czyli też przez współników swoich może z powodu powstałej między nimi kłótni, zamordowany został. W każdym razie nie żałujemy, że dla przykładu dla innych lotrów, nagrodę taką za nieczne czyny swoje otrzymał.

Ze Lwowa. — Odbieramy właśnie wiadomość z Wiednia, iż tamże odbył się na dniu 16. b. m. obrzęd ślubu Zofii Hrabianki Potockiej, drugiej córki Jego Excellencyi Hrabi Alfreda Potockiego, c. k. rzeczywistego tajnego radcy, c. k. szambelana i marszałka wielk. koron. królestw Galicyi i Lodomeryi, i Józefy z książąt Czartoryjskich, z Maurycym Hrabią Dietrichstein-Proskau-Leslie, c. k. szambelanem, nadzwyczajnym ambasadorem i pełnomocnym ministrem u dworu królewsko belgijskiego.

Podczas burzy, która d. 22. m. z. wieczorem po nad Lwowem przeciągała, piorun uderzył po godzinie 9tej w dąb za kościołem Ś. Józego i roztrzaskał go.

Ludożercy. — U Bataków, jednego plemienia ludu na wyspie Sumatra, usankcjonowane jest pożeranie ludzi nawet ustawą krajową. Pożerają tam: 1) Cudzołożników. Z tą też niewiasty Bataków są bardzo powściągliwe, a nawet takiemi być muszą, gdyż tam bardzo trudno o zwodziciela. 2) Zdrajców kraju i szpiegów. 3) Złodziei, którzy niepoprawiwszy się, powtórnie kradzież popełnili. Przywiązawszy takiego zloczyńcę do pała, odrzyna sobie z niego każdy z obecnych kawał ciała i przypieka nad ogniem, podczas gdy zloczyńca z utraty krwi powoli ginie, a nikomu nie wpadnie na myśl, aby go dobił, dla skrucenia męki. 4) Zabranym w niewolę nieprzyjaciół. Ludzi tych, jeżeli nie schwymano w otwartej walce, lecz tylko w podróży

albo na polu, nie pożerają żywcem, lecz wprzód gardło im podrzynają. Rzecz osobliwsza, iż zwierzęcy ten zwyczaj panuje między ludem, który obok takiego okrucieństwa ma niektóre dobre zwyczaje, swój własny alfabet, i między którym sztuka czytania i pisanie jest upowszechniona.

Prima aprilis. — Obadwaj radcy państwa Regnault de St. Jean d'Angely i Carion de Nissas, otrzymali dnia 1. Kwietnia 1805 r. ministeryalny list — podobiony z wezwaniem, aby jak najspieszniej stawili się w Fontaineblau przed Napoleonem, który z tamtąd w podróż do Włoch udać się zamyslił. Regnault był na wsi; gdy przybył umyślny z listem, najął niezwłocznie konie pocztowe i pognął do Fontaineblau dla otrzymania rozkazów Napoleona, który się go — bynajmniej nie spodziewał. Regnault uraził się do żywego, że mu taką psotę wyplatano, i używał wszelkich sposobów do wysledzenia sprawcy, jednakże wszelkie poszukiwania były nadaremne. Lepiej postąpił sobie Carion de Nisas, który spostrzegłszy, że był celem żartu, rzekł do Napoleona: »Nie użalam się, że mnie na prima aprilis zwiedziono, gdyż przez to mam sposobność okazania Waszej cesarskiej Mości nawet w niezwyyczajnym czasie mojego uszanowania.«

KRÓL ZAMCZYSKA.

Powieść Seweryna Goszczyńskiego.

POZNAŃ, 1842.

(Nadestano.)

Kto szuka sentymentalności, i intryg miłosnych lub chwilowej zabawy, niech niebierze powieści tej do ręki. Król Zamczyńska Seweryna Goszczyńskiego, jest jednym z dzieł w literaturze polskiej, które raz wszedłszy w poczet plodów geniuszu, na zawsze pozostanie chlubą narodu, z którego łona twórcy wysyłają na świat prawdy, owiane barwą poezji, lśniącej słońcem polskiem. Nie łatwo wchodzi czytelnik do przysionku tego gmachu tej ruiny, którą autor, w zwaliskach Odrzykońskiego zamku wystawia. Rodzaj stylu tej powieści nie jest łatwy powiadam, bo pochodzi z rodzaju treści, ze znaczenia, które otacza barwą poważną, szczytną, przenośną, opoczystą jak stroma góra zwaliska, jak odwieczne mury jego podziemia. Ale za to każdy wiersz, każdy ustęp ma tyle wdzięku, tyle serdeczności, tyle prawdy, iż za każdym razem odezwy, nowe utajone życie wionie w ducha naszego, poi go słodczą, krzepi w zwątpieniu, zasila nadzieją. I dla tego

ktokolwiek ma czucie nie skażone, umysł jako tako ukształcony, i miłość i przywiązanie do kraju rodzinnego, na sprawiedliwości oparte, ten z całą gorącością chwyta za każdą głoskę, za każdy wiersz, i odczynia utajone w nich pod barwą poezji prawdy, płonące życiem dla ludzi dobrej woli, grożące zagładą przewrotnym. Nie dziw, iż doktrynerom naszym Król Zamczyńska nie pachnie, woleliby go widzieć nie z miotelką w ręku, nie z dzwonekami u czapki, nie sprawującego im łaźni, lecz z berłem w ręku, rozdzającego łaśki, opromieniającego ich względem spojrzeniem. Zasiadł ten Król Zamczyńska w podziemiu, ostatki komnat runęły w gruzach, i tej samej nocy uszli z niego, zgromadzeni wszyscy polscy Królowie z żonami, z dziećmi, z całymi rodzinami, na głos Bolesława Chrobrego: »już wszystko skończone, dzieci w drogę!« Jakie życie było Króla Zamczyńska, jakie widoki, jakie nadzieje, jakie panowanie, nikomu tego niepowiadał Machnicki, który w tej powieści uważa siebie za Króla Odrzykońskiego Zamku, pierwsze autorowi się wypowiedział. Z innymi ludźmi nie wdaje się w podobne rozmowy, mówi Machnicki, — nigdy by mię nie pojeł. Patrzą na ten zamek, a nie widzą co on jest; widzą, jak coraz bardziej upada, a nie wiedzą co to znaczy: zginie zupełnie, a dla nich będzie to wszystko jedno. Ani głowy, ani serca u nich.

Cóż robić z takimi ludźmi? Niekiedy dam im uczuć chłostę mojej miotelki; a oni biorą to za fantazją waryata. Do tego stopnia stracili sumienie, że nie czują nawet wstydu, śmieją się z własnej hańby, z własnej obelgi najkrwawszej, jaką człowiekowi wyrządzić można.

Przed takim światem ukrył się Machnicki w podziemiu, w sklepach Odrzykońskiego Zamku, tam wchodzi na wytchnienie, wszystko tu ożywa, garnie się do niego. Zasiadają w koło: stare kamienie dają mu rady, rycerze gotują broń do przyszłych bitew, orzeł mierzy oczyma drogę do słońca, ma przed sobą całe życie przeszłości, i widzi na jej łonie przyszłość, a dla niej zapomina o obecnej chwili, o obecnym świecie. — Jest on Król nad Króle. Ziarnko jego rozrośnie się na świat cały. Dla tego tak głęboko skrył się pod ziemią. O! gdybyś ty wiedział wszystkie tajemnice tego pałacu! woła Machnicki; część tych tajemnic odchyła też w dalszym ciągu historii swojego życia, swoich prac i swoich widoków. Odsyłamy ciekawych i czułych na rzeczy ojczyste do samej powieści, trudno bowiem powtórzyć piękności i prawdy zawarte

w niej innemi słowy, jak je ubarwił sam autor. Kończymy w reszcie zdaniem naszym, iż powieść ta jest najlepszą z wszystkich wydanych w tym roku powieści w języku polskim.

Stanisław Ba.....

Teatr polski.

W Piątek, dnia 1. Lipca 1842.: Artyści dramatyczni z Krakowa, pod dyrekcją T. A. Chelchowskiego, przedstawiają komedią oryginalną polską, przez Alexandra Hrab. Fredro prozą napisaną, w 3 aktach, pod tyt: „*Damy i Huzary*.”

W Poniedziałek, dn. 4. Lipca: Na całkowitą korzyść artystów polskich. — Nowy melodramat romantyczno-komiczny ze śpiewami i tańcami — z powieści światowej przez Edmunda Sankowskiego napisany — w sześciu porach: „*Rynaldo Rynaldyni, sławny bandyta włoski*.”

Bożyszcze Indyjskie czyli **wąż Cesarski**, tak nazwany **Boa Constrictor**, 20 stóp długi i 150 funtów ważący. W tej wielkości i tak piękny zapewne tu jeszcze nie był widziany, zwłaszcza że teraz właśnie skórę zrzucił, i wcale nie jest niebezpieczny.

Malenki Wloch, mający lat 46, wzrostu 36 cali miary francuskiej, z wielkiem wykształceniem, w nośnym kolosalnym domu podróżnym, w którym widzieć kuchnię, sypialnię i pokój odwiedzinny.

Cena wstępu: pierwsze miejsce 2½ sgr., drugie 1½ sgr., dzieci 1 sgr. — Widownia na placu kamlaryjnym.

Amand Thuillier.

Ponieważ robót moich mosiężnych, jako to: moździerz, żelazek do prasowania, świeczników, kurków i dzwonów, niewystawilem tą razą jak zwykle w mojej taszy targowej na sprzedaż, zaczęm upraszam wysokie Obywatelstwo i szanowną Publiczność, ażeby względem wszelkich do tego wydziału należących przedmiotów, a mianowicie względem robienia aparatów gorzelnicznych udawano się do mojego mieszkania pod *Nr 10*. w rynku.

M. Selke, mosiężnik.

Dla miłośników myśliwstwa.

Wielką nadsyłkę broni myśliwskiej, pistoletów i króćcie otrzymali znowu i polecają w nader pomiernych cenach.

Alexander i Swarzeński.

We wsi Lechlinie pod miastem Skokami położonej, sprzedane będą w dniu 14. Lipca r. b. o godzinie 10tej przed południem z wolnej ręki przez publiczną licytacją, więcej dającym, za gotową zapłatę 350 sztuk owiec jednostrzyżnych, do chowu zdolnych, złożonych z jednorocznych, -dwo-, -trzy i cztero-letnich owiec.

Przeszło 800 sztuk roślin różnego gatunku, jest dla niedostatku miejsca w kwaciarni, za nader umiarkowaną cenę, w Gułtowach pod Kostrzynem do nabycia.

Chcąc jeszcze przed odjazdem swoim skład **latowych surdutów i francuzkich kapeluszy** wyprzedać, zniżyłem znacznie ceny tych towarów. **W. Levinthal**, nadworny liwerant z Berlina, Wrocławska ulica Nr. 4. na pierwszym piętrze.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 28. Czerwca 1842.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblig. długu skarbowego	4	105 $\frac{1}{4}$	104 $\frac{3}{4}$
Obl. dl. skarb. na 3 $\frac{1}{2}$ od sta pro- wizji odstepowane	*) 4	103 $\frac{1}{12}$	102 $\frac{1}{12}$
Pr. ang. obligacje 1830.	4	102 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Oblig. premii handlu morsk.	—	—	85
Oblig. Kurmarchii	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{12}$	101 $\frac{1}{12}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	104	103 $\frac{1}{2}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{5}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106 $\frac{1}{4}$	106 $\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zast.	3 $\frac{1}{2}$	—	103
Pomorskie dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	—
Kur- i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{4}$	102 $\frac{3}{4}$
Szląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{3}{4}$
A k c j e			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	127 $\frac{1}{4}$	126 $\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris	4 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{2}$
Kolei Magdeburcko-Lipskiej	—	116 $\frac{1}{4}$	115 $\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris	4	—	102 $\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiej	—	105 $\frac{1}{2}$	104 $\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris	4	—	102 $\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	85 $\frac{3}{8}$	84 $\frac{3}{8}$
dito dito akcje a prioris	5	—	100 $\frac{3}{4}$
Kolei nadreńskiej	5	95 $\frac{1}{2}$	94 $\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris	4	100 $\frac{1}{4}$	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsдоры	—	13 $\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10 $\frac{1}{4}$	9 $\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący płaci ubiegłą prowizję po 4 od sta i prócz tego ½ od sta za rok aż do 31. dnia Grudnia 1842.